



NIE CHCEMY KOMUNY

PISMO CZŁONKÓW
I SYMPATYKÓW

KONFEDERACJI POLSKI NIEPODLEGŁEJ

Ob. I WARSZAWA

Kto z nas nie chciałby doczekać chwili, w której Polacy sami będą mogli stanowić o swoim losie.

Naraz nam się ożyła siła, że sprawna władza, w której człowiek będzie mógł realizować swoją osobowość, a inicjatywa i wiedza jednostek nie będzie kępowana. W życiu będzie obowiązywała zasada miłości bliźniego. Katolicki naród polski będzie miał prawo pełnego wyrażania swej wiary we wszystkich sferach życia społecznego.

To na razie nasze marzenia.

W Warszawie krąży ulotka, której fragmenty pozwolimy sobie poniżej przytoczyć:

„...Przyszło nam żyć i wyznawać naszą wiarę w systemie opartym na przemocy, kłamstwie, wyzysku i ateizmie. Komunizm zagraża naszemu zdrowiu i życiu, kulturze duchowej i materialnej, naszemu środowisku naturalnemu. Zagraża naszemu istnieniu i to zarówno w skali całego narodu, jak i w odrębnym do poszczególnego człowieka. Jest głównym źródłem zła, które nas otacza. Dlatego głęboko wierzymy, że sposzywający na nas obowiązek walki ze złem sprowadza się nie tylko do pracy nad sobą i czynienia dobra w zakresie limitowanym przez władzę państwową, ale również do oznaczenia walki z komunizmem.

Wiedostrzeżenie głównego zagrożenia, traktowanie go jako coś nieziemnego, unikanie nazwy „złoty wiek” po imieniu, próby nadania mu „ludzkiej twarzy”, wreszcie ucieczka w przeszłość, frustracje i bierność, stają się dzisiaj niczym innym, jak porzuceniem marzenia się Prawdzie...

Spróbujmy zastanowić się dzisiaj nad losem Polski. Spróbujmy zastanowić się nad naszą postawą. Czy dziś jakimi dzisiaj jesteśmy możemy obronić naszą wiarę i odzyskać niepodległość w starciu z bezwzględnym przeciwnikiem.

Czy tacy byli nasi przodkowie w 1920 roku?
Czy tacy są dzisiaj Afgańczycy broniący swojej wiary i Niepodległości.”

Musimy powiedzieć sobie jasno. Bez potu, krwi, cierpienia, bez udziału każdego z nas nie odzyskamy niepodległości. Niepodległy będzie ten naród, który do tego dąży.

metody bezpieki

W uchwale ONZ dotyczącej tortur można przeczytać między innymi:

"Przez tortury rozumie się wszelkie działanie polegające na tym, że jakiejś osobie sadawane są rozmyślnie, przez przedstawiciela władzy państwowej lub na jego zlecenie silne bóle albo cierpienia fizyczne lub duchowo - psychiczne, po to by od tej osoby lub osób trzecich wydobyc wyjaśnienia lub zeznania, ukarać go za faktycznie lub przypuszczalnie popełniony przez nią czyn, bądź zastraszyć ją lub inne osoby."

Problem tortur psychicznych został poruszony w wydanej w '80 roku broszurze Amnesty International. Broszura nosi tytuł "Lekarze i psycholodzy przeciw torturom". Wymienione są tam następujące odmiany tortur psychicznych:

- 1.) Techniki deprymacji:
uniemożliwianie zaspokojenia podstawowych potrzeb takich jak sen, pożywienie, kontakty społeczne oraz maksymalne ograniczenie bodźców zmysłowych.
- 2.) Techniki wywiadu:
są to strategie rozmowy, gdzie manipuluje się dotyczącymi ofiary danymi z zakresu socjologii, psychologii społecznej i psychologii rozwoju, w tym informacjami pochodzącymi od działających w dobrej wierze członków rodziny ofiary, po to by zapewnić sobie jej uległość.
- 3.) Techniki interakcyjne:
polegają na stworzeniu emocjonalnej zależności od demonstrującego "rozumienie" oprawcy. Prowadzący przesłuchanie oprawca przybiera ton wyrozumiały i ojcowski. Inni tymczasem zachowują się agresywnie i wrogo.
- 4.) Techniki komunikacji:
decydujący jest efekt podwójnego sprzeczania, który systematycznie pozbawia ofiarę pewności siebie. Jedną i tą samą osobą jest źródłem sprzecznych informacji np.: demonstruje sadyzm na przemian z chwilową uprzejmością. Ofiara nie może rozwinąć żadnej strategii obronnej. Czuje się bezradna i bezsilna.
- 5.) Techniki warunkowania:
najsłabszym tortur jest tu modyfikacja zachowań, tak jak w przypadku technik wywiadu-psychoanaliza. Przez rozdzielanie kar i nagród ofiara staje się bezsilna.

Krótkotrwałe psychiczne skutki tortur

W obrazie symptomów pojawia się najczęściej nastroj agresji i rozdrażnienia oraz jawny lęk przed oprawcami. Cała sfera psychofizyczna cechuje ogólna labilność wegetatywna, utrzymują się wywołane przez tortury reakcje lękowe i wstrząsowe

Długotrwałe psychiczne skutki tortur

W obrazach symptomów występują najczęściej chroniczne depresje. Kolejnym skutkiem są nawroty przeżyć tortur w snach i wizjach na jawie. Ponadto charakterystyczne jest poczucie własnej wartości, następują lęki, z trudem dająca się prowadzić nienawiść, zaburzenia w sferze kontaktów społecznych, wykonywaniu pracy, zaburzenia pamięci, dolegliwości psychosomatyczne i psychozyzoidalne

Miedypokoleniowe psychiczne skutki tortur
Skutki tortur dotyczą nie tylko ofiary. Występują również tzw. skutki międypokoleniowe. Oznacza to, że skutki tortur rozciągają się także na dzieci ofiary. W porównaniu z rówieśnikami są one bardziej podatne na schorzenia psychiczne. W pokoleniu dzieci powtarza się obraz zaburzeń występujących u rodziców.

Polityczno-psychologiczne skutki tortur
Tortury powodują także skutki polityczne, zamierzone przez torturujących. W państwach łamiących prawa człowieka tortury są karą za odmienne postawy polityczne. Ofiara tortur ma działać jako odstraszający przykład.

Zbyszek BUJAK aresztowany



na zdjęciu po lewej: Zbyszek Bujak na fotografii z listu gończego wydanej przez Naczelną Prokuraturę Wojskową, po prawej: w dniach aresztowania

NARESZCIE ODWAŻNA MANIFESTACJA W WARSZAWIE

Po zakończeniu Mszy Św. w dniu 9 czerwca wychodzący z kościoła św. St. Kostki zaczęli skandować hasła domagające się uwolnienia więźniów politycznych. Skandowano między innymi nazwiska pani Ewy Kulik, Zbyszka Bujaka, Konrada Bielińskiego, Leszka Moczulskiego, Seweryna Jaworskiego, Władysława Frasyniuka. Na transparentach napisy "Zbyszek jesteśmy z tobą" i "Solidarność". Skandowano "Młodzież z partią się rozliczy", "Afganistan". Panowały bojowe nastroje. Milicjanci w dopadniętym gaziku mieli autentycznego stracha. W obronie użyli pojemników z gazem łzawiącym. Będący w pobliżu zomowcy nie byli tacy odważni jak do tej pory. Po zakończeniu manifestacji przepuścili rozchodzących się ludzi.

MOCZULSKI

KONTRA HAIG

W niedawno opublikowanych wspomnieniach generała Aleksandra Haiga, omawiających jego służbę w administracji prezydenta Reagana, dwunasty rozdział poświęcony jest Polsce. Bardzo ciekawe jest porównanie pierwszej części tego rozdziału z tym, co w wywiadzie, udzielonym Aleksandrowi Pruszyńskiemu, w dawcy torontońskiego "Expressu", powiedział ma-
ło znany na emigracji, a za to bardzo popularny w Polsce przywódca, Konfederacji Polski Niepodległej, historyk Leszek Moczulski.

Zacznijmy od zacytowania wstępu do rozdziału "Poland: What Now Exists Cannot Endure".

"Dla Związku Sowieckiego Polska jest "casus belli", sprawą, o którą Sowieci poszliby walczyć z zachodnimi Aliantami. Równiny polskie to olbrzymi teren do manewrów między Odrą a Wisłą, to droga, którą armie Gustawa Adolfa, Napoleona i Hitlera szły na Rosję. Tą samą drogą szła potem na zachód Armia Czerwona. Choć wielu może się nie zgadzać, ale zawsze wierzyłem w to, że Stany Zjednoczone mogą wpływać na stosunek Sowieców do Polski, ale USA nie może przerwać politycznych, ani strategicznych połączeń między tymi dwiema nierównymi stronami bez wojny".

Przez podkreślenie słów "casus belli", Haig przyjmuje za pewnik, że Sowieci muszą podjąć wojnę o Polskę, bo traktują Polskę, jako wysunięty na zachód swój bastion obronny.

Czy tak jest naprawdę? Przede wszystkim jest im na pewno na rękę, by wszyscy myśleli, że tak jest, by nikt nie odważył się myśleć inaczej. Przyjrzyjmy się jednak faktom, które podaje Haig.

Istotnie Polska jest równiną. Nie tylko do Wisły, ale jeszcze dalej, do Bugu. Po niej armie szły na Rosję. Jest jednak jedna podstawowa różnica. Dziś wschodnia część Niemiec jest sowiecką kolonią, gdzie stacjonują najlepsze ich dywizje i około siedmiu tysięcy ich czołgów. Dziś nie Polska, ale NRD jest zewnętrznym bastionem sowieckiego imperium. Polska jest dopiero drugim elementem obrony. To stawia Polskę w zupełnie innym świetle, niż za czasów Napoleona, czy Adolfa Hitlera.

Haig uważa, że Sowieci są gotowi podjąć wojnę o Polskę i można z jego słów wywnioskować, że gotowi są każdą polską rebelię zgnieść mieczem i ogniem. Zastanówmy się, czy tak jest.

Przede wszystkim Haig popełnił już w opisie geograficznym Polski kardynalny błąd, skracając polską "równinę" o jakieś dwieście km, dalej - nie zauważa istnienia Niemiec Wschodnich i roli tej kolonii w obronie granic sowieckich.

Czy więc można podjąć prawidłowe wnioski, gdy elementy, na których one zostały podjęte są fałszywe? Tu przypomina się zasada "gi-go", która oznacza garbage in garbage out.

Zupełnie inne zadanie w sprawie stosunków Polski i Związku Sowieckiego przedstawił Leszek Moczulski w swym wywiadzie, udzielonym wydawcy "Expressu" i opublikowanym w nr 30 tego pisma, z maja br.

Po pierwsze - twierdzi Moczulski - istnieje zasadnicza różnica między stłumieniem przez Moskali powstań polskich, a zgnieceniem Solidarności przez Jaruzelskiego. W pierwszym wypadku zginęło kilkadziesiąt tysięcy ludzi, kilkadziesiąt tysięcy poszło na Sybir, a dalsze kilkadziesiąt wysłano do katorżniczych obozów. Po trzynastym grudnia zginęło ponad sto osób, zmarło przedwcześnie parę tysięcy z braku potrzebnej opieki lekarskiej i tylko kilkanaście tysięcy wyjechało z Polski. Główni przywódcy i praktycznie cała elita - została. Pozostanie więc prawie nietkniętej elity powoduje, że przy powiększających się coraz bardziej trudnościach gospodarczych, wybuch nastąpi w ciągu następnych dwóch lat.

W grudniu 1981 roku - twierdzi Moczulski - Sowieci podjęli dwie decyzje.

Pierwsza to nakazanie, czy też zgoda na wprowadzenie stanu wojennego w Polsce. Druga decyzja - znacznie mniej znana - to przystąpienie do uruchomienia połączenia promowego o wielkiej przepustowości między Tallinem a wyspą Rugią, bezpośrednio na zachód od polskiej granicy i wyspy Wolin. To połączenie, gdzie w ruchu ciągłym mają pływać ołtrzymie promy co sześć godzin, ma w zakończonym już pierwszym etapie mieć 75% zdolności przewozowej towarów, jakie szły do NRD przez Polskę ze Związku Sowieckiego. Drugi etap, który ma być zakończony za niecały rok, ma gwarantować już 100% tego, co szło przez Polskę z Rosji w 1980 roku.

Czy tak wielka inwestycja, jak budowa tego połączenia promowego jest przypadkiem? Czy Moskale budowali to połączenie, gdyby wiedzieli, że utrzymanie Polski w obozie jest kwestią życia i śmierci ich państwa? Już od wielu lat wszystkie główne rurociągi gazowe i ropociąg omijały Polskę. Tak samo z siecią energetyczną oraz z zelektryfikowaną siecią kolejową. Od wielu lat zelektryfikowana była linia kolejowa Moskwa - Berlin, idąca przez... Pragę Czeską, a dopiero niedawno została zelektryfikowana linia kolejowa, biegnąca przez Polskę.

Sowieci - zdaniem Moczulskiego - od dawna nie ufają Polakom, a teraz już zupełnie nie mają pewności, jak długo ich wasale utrzymają się tam u władzy. Oczywiście - twierdzi Moczulski - Moskale zrobią wszystko, co w ich mocy, by utrzymać Polskę w swym jarzmie, ale jakie mają ku temu środki? Ponowne wprowadzenie stanu wojennego pozbawione będzie elementu zaskoczenia. Już jeden taki stan Polacy przeżyli, drugi będzie mniej straszny. Oczywiście mogą wprowadzić jawną okupację, ale ta jest dla nich bardzo kłopotliwym wyjściem. Doprowadzi ona w znacznym stopniu do demoralizacji oddziałów Armii Czerwonej, które okupywałyby Polskę, jak to zresztą było w przypadku okupacji Czechosłowacji. Dla Sowieców - twierdzi Moczulski - istotną rzeczą jest kontrola w pierwszym rzędzie nad Czechosłowacją. Jest to bowiem pas transmisyjny, prowadzący do wnętrza Europy. Ten pas rozszerza się, gdy we władaniu Moskali są jeszcze Węgry, które prowadzą na Bałkany. Dalej - potrzebne są jeszcze NRD i Bułgaria, jak obrys obozu lub jego główne zewnętrzne bastiony. Najmniej zaś - zdaniem Moczulskiego - potrzebne są Rumunia i Polska.

Rumunia wykorzystała dogodny moment, by się usamodzielnic, i nastąpi też moment, gdy to samo będzie mogła zrobić i Polska, jeśli wybuch społeczny będzie powszechny i gwałtowny. Gdy w wyniku takiego wybuchu, w ciągu 24 godzin powstanie jakaś inna władza, to Sowietci bez cienia radości pogodzą się z tym faktem, będą się starali siac niezgodę i dezorganizować nową władzę, ale nie pójda na otwartą interwencję, jak na Węgrzech, czy w Czechosłowacji. W każdym razie nie pójda na wojnę z Zachodem - jak twierdzi Haig.

Na tym tle ciekawe są fragmenty rozmowy min. Kiszczaka z Lechem Wałęsą, gdy go wypuszczono jesienią 1982 roku. Pan Generał poinformował Lecha co mu wolno, a czego nie, a na koniec Lech zapytał go, na co oni liczą. Ten miał mu odpowiedzieć, że za parę lat i on i Jaruzelski pójda na emeryturę, a wtedy niech się martwią inni.

Czy przypadkiem z tej wypowiedzi nie należy wnioskować, że Sowietci postawili warunek Jaruzelskiemu, by przetrzymał Polskę w kajdanach jeszcze parę lat? By jeszcze bardziej gospodarczo podupadła, a gdy się usamodzielnili, była w tak złym położeniu gospodarczym, by przez wiele lat nie mogła się podnieść i w niczym zagrozić swemu sąsiadowi? Gdyby zaś Sowietci mogli wybierać, to bardzo by im zależało, by w Wolnej Polsce znalazł się u władzy nurt niepodległościowo-narodowo-chrześcijański, reprezentowany przez sojusz - powiedzmy - Konfederacji Polski Niepodległej, Polskich Partii Niepodległości, Polskich Partii Liberalno-Demokratycznych, czy Ruch Młodej Polski, a nie neosocjalistycznych ugrupowań, takich, jak lewicowa KOR-owska, pragnących rozszerzyć "rewolucję polską" na inne kraje obozu, w szczególności na Sowiety.

Kończąc swój rozdział o Polsce, Haig częściowo przyznaje rację Leszkowi Moczulskiemu, twierdząc, że rewolucja w Polsce nie została zakończona, że nastąpiło jej chwilowe stłumienie, przygaszenie, ale Sowiety nie mogą już nic zrobić, by ten proces zatrzymać.

Co obecnie istnieje, nie może być długotrwałe. Od Wałęsy, poprzez Moczulskiego, Stefana Bratkowskiego, do ostatniej babci w kolejce - wszyscy mówią, że jeszcze rok, najwyżej dwa, a wybuch i tak będzie. Czy zdumchnie on władzę Czerwonego w Polsce?

Aleksander Fruszyński

Wszystkim którzy wierzą jeszcze w socjalizm dedykujemy:

ni
s
i
w
w
D
SYSTEM DZIAŁA !

LESZEK MOCZULSKI
ALARMUJĄCY
STAN
ZDROWIA



Inicjatywa Obywatelska
w Obronie Praw Człowieka
"Przeciw Przemocy" w Krakowie

Kraków, 11 czerwca 1986 rok

KOMUNIKAT NR 28

Inicjatywa Obywatelska "Przeciw Przemocy" w Krakowie informuje, że Przewodniczący Konfederacji Polski Niepodległej, Leszek Moczulski, więziony od 9 marca 1985 r. w Warszawie przy ulicy Rakowieckiej, znajduje się w krytycznym stanie zdrowia. Jak już informowaliśmy, Leszek Moczulski przez kilka miesięcy ub. roku trzymany był w celi poddawanej ogłuszającemu hałasowi i wibracjom pracujących niemal całą dobę wentylatorów (w wyniku tej tortury Moczulski ogłuchł na jedno ucho (degeneracja nerw słuchowego), schudł o kilkanaście kilogramów oraz zapadł na chorobę objawiającą się silnymi bólami i zawrotami głowy, a także częstą, krótkotrwałą utratą przytomności.

Od pierwszego widzenia Leszek Moczulski sprawiał wrażenie człowieka wyniszczonego chorobą. Obecnie dolegliwości jego nasiliły się do tego stopnia, że podczas ostatniego widzenia z rodziną wyglądał na człowieka umierającego.

Pomimo widocznego, katastrofalnego pogarszania się stanu zdrowia, nadal odmawia się Moczulskiemu zbadania przez lekarza i poddania leczeniu. Pozostawanie Moczulskiego bez opieki lekarskiej w takich warunkach w celi więziennej zagraża jego życiu.

Wzywamy wszystkich ludzi dobrej woli, a także właściwe organizacje krajowe i międzynarodowe, zwłaszcza Międzynarodowy Czerwony Krzyż i Amnesty Międzynarodową oraz organizacje lekarskie do wywarcia nacisku na władze więzienne by przeniosły Moczulskiego do szpitala i poddały go skutownym badaniom i leczeniu.

Wobec dotychczasowej obojętności więziennej służby zdrowia zwracamy się z gorącą prośbą do niezależnych organizacji lekarskich o wzięcie Leszka Moczulskiego pod swoją opiekę.

M. Bik, L.R. Bocian, M. Gil, G. Handzlik, R. Hugot, J. Janowski, A i B Klichowie, M. Koczur, Z. Lenyk, A. Macedoński, R. Majdzik, P. Markiewicz, E. Nowak, W. Pęgiel, S. Piech, J.M. Rokita, J. Rojek, J. Sawa.

WAZNIEJSZE FAKTY Z NAJNOWSZEJ HISTORII POLSKI

- 1) czerwiec - I Pielgrzymka Jana Pawła II do Polski - 79 r.
- czerwiec - zmarł gen. Józef Haller - 60 r.
- czerwiec - śmierć płk. Józefa Becka - 44 r.
- czerwiec - śmierć Prezydenta Rządu Polskiego Wł. Raczkiewicza - 47 r.
- czerwiec - szarża pod Rokitną - 15 r.
- czerwiec - początek procesu KPN - 81 r.
- czerwiec - II Pielgrzymka Jana Pawła II do Polski - 83 r.
- czerwiec - śmierć „Ponurego” - (Jan Piwnik) - 44 r.
- czerwiec - ogłoszenie wyroku w procesie SZESNASTU w Moskwie - 45 r.
- czerwiec - strajki w Ursusie, Radomiu, Płocku, byli zabici i ranni - 76 r.
- czerwiec - protest robotników Poznania krwawo stłumiony przy użyciu czołgów i broni - 56 r.
- 2) czerwiec - umarł Ignacy Paderewski - 41 r.